

Co utwór to snuć znów mogę nowy początek
Byle by ów twór reprezentował to co cały concept
Nie cokolwiek co burzy ten porządek
Nie doczekuję do pisania reszty idzie w kątek tekst
Dołożę treść którą ja przynoszę wam to
Jak SMS ty to weź i zmieść tam to
Ja dobrze znam to, bo zgubić sens jest łatwo
Jak esperanto każdy kumać miał to
I wiesz co ja kumam to jak żaba
Daję sobie radę i ty dawać nie przestawaj
Mówię to co myślę, nie myślę, że to odwaga
Czas byś zrozumiał, bo czas tego wymaga
Nie puste gesty, nie pusta kartka, nie pusty wyraz
Nie oczekujcie tego od nas przy nas
Dab i Numer robimy to na spółę
A gdy rapuje brat to takty czują dumę

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteście święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteście święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Co powiesz ej, ty mi na to ziomie
Skąd wiesz tyle dymisz na mnie człowiek
Winisz mnie znów za coś niepotrzebnie
Finisz ja to znam i mina ci zrzędnie
Tak pewnie, niepewnie, ledwie kminisz
Tak jest nieźle jak to czynisz
I niż, mieć dupę wyżej niż głowę
Uprę się i dopnę i nie potknę słowem
Mi to pasi jak nigdy dotąd
Jajo - nieźły basik, Dab - nieźle motto
To dla mnie motor napęd po to
Rapem cały czas się param
Japy zatkać chcą, coś zrobić przykrość
W darach składam miłość na mą przyszłość
I zapewniam, wiem jak to działa
To nie przepowiednia tylko prawda cała

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteście święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteście święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Pozwól mi kumać to kumam i mieć świat jak Truman
Nie chcę już patrzeć jak struwa się rzeczywistość od uwag
Bo ja, ja tym żyję, a ty poczekaj chwilę

Ona, idiotów robi jak Lars von Trier
W tym jestem po szyję i nie pytaj mnie ile dni
Pozostaję w rapie, gdy połapię to odpowiem ci
Jedno jest pewne to dodaje mi sił
Niczym królową, uwiera mnie rapowe ziarno w tył
To przykazaniem, a ja żyję kumanem
Bo ciągle mam na stanie świadomość tego co jest grane
Pamiętam nadal po co leję atrament
I gram tą grę wszystko mam okumane
Nie chodzi o to abyś kumał moją jazdę
Ale byś zrozumiał zawczasu ważne sprawy własne
I nie od razu wszystko staje się jasne
Wiem to ja, wie też Gut i Numer Raz wie

Po pierwsze, drugie, po trzecie i czwarte
Słowa być muszą czynem poparte
Jak robić swoje i niczego nie żałować
Wiedzą chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Po pierwsze, drugie, po trzecie i czwarte
Słowa być muszą czynem poparte
Jak robić swoje i niczego nie żałować
Wiedzą chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteśmy święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa

Spróbuj utrzymać dumę na uwięzi
Wiesz jak jest, nie jesteśmy święci
Lecz zamiast niszczyć wolimy budować
Chobcy z Bogucic i z Mokotowa